

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 130 GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGR: 1823.

PODRÓŻ PEWNEGO EUROPEJCZYKA
DO TUNETU.

Państwo Tunetańskie czyli Tunis zajmuje znaczną część Barbaryi pomiędzy państwami Algieru i Trypoli. Klimat ciepły i zdrowy, obfitość wielu ważnych płodów mianowicie ryżu, zboża, oliwy fig, melonów, daktylów, migdałów, bawełny, wina cukru, południowych owoców, tytoniu, szafranu, i t. d. konie wyborne, owce, wielbłądy i wiele innych zwierząt dzikich jako to lwy, tygrysy, małpy, strusie, nakoniec kopalnie różnych kruszców, tudzież wody mineralne i t. d. mogłyby ten kraj uczynić jednym z najludniejszych, najbogatszych i najprzyjemniejszych w świecie, gdyby rząd, a bardziej jeszcze Religia mahometańska, i dzikość mieszkańców i ich skłonność do rozbojów, nie były w tem na przeszkodzie.

Państwo Tunis obeymuje 3400 mil kwadratowych, ma mieszkańców do 3 millionów; zostaje pod rządem dziedzicznego Xięcia Maurów, który ma tytuł Beia i na wzór Sultana utrzymuje Dywan. Dochody jego wynoszą do 200,000 dukatów; siła zbrojna lądowa 6000 piechoty i 5000 jazdy.

Tunis jest wojskowo-republikańskiem państwem, ma kilka portów i miast handlowych; wywożą ztąd do roku do 20,000 centnarów wełny i około 100,000 skór bydlęcych.

Ludność tej krainy stanowią Maurowie, Beduiny, Barbaryczykowie, Żydzi, Turcy, Ormianie, Grecy, Negrowie i niewolnicy Chrześcianańscy. Po tej krótkiej ogólnej wiadomości o całej krainie, słuchajmy jak podróżniący Europejczyk w szczególności miasta Tunetańskie opisuie:

„ Wyiechawszy z Algieru, szliśmy czas nieiaki przez góry i doliny, które zdawały się być dosyć urodzajne. Przybyliśmy niedługo do Bugii, miasta dawnego, które jeszcze Rzymianie zbudowali. Znajdują się tu piękne meczety i cytadella otoczona murami na których spostrzegać się daia bardzo ciekawe napisy. Domy są tu tylko o jednym piętrze; ogrody bardzo piękne, zasadzone mirtami, iasminami i t. d. Ulice miasta do brze rozłożone, kobiety białe i piękne, mają pospolicie włosy czarne i skłnające: mieszkańcy są dość ludcy, a co osobliwsza, lubo Mahometańskiego obrządku, noszą znak krzyża na policzku albo na ręce. — Złaię mi się, że początek tego jest następujący: gdy Gotowie kraj ten opanowali, nie wymagali żadnego podatku od Chrześciana, co było powodem, że każdy chciał uchodzić za Chrześciana; nakazano tedy, aby Chrześcianaie dla różnicy od pogan znaczyli się krzyżem, który ich potomkowie noszą dotąd, choć sami nie wiedzą dla czego.

Weszliśmy potem do prowincyi Gigeri, w której nie masz nic osobliwszego. Głó-

wne miasto Konstantyna w prowincyi tegoż nazwiska, spostrzegać daie co krok drogie zabytki dawney swoy wspaniłości. Przechodząc w pośród kolumn obalonych, kościołów zruynowanych, nie można wstrzymać się od uczucia żalu nad nędzą ludzką i spustoszeniem iakie czas sprawiue.

(Dalszy ciąg potem.)

O odkryciu starożytności Kraio- wey we wsi Wrocimowicach.

We wsi Wrocimowicach w Obwodzie Miechowskim, Woiewództwie Krakowskim położoney, odkryto w roku zesłym starożytność kraiową. W zględem odkopanych w tej wsi zabudowań podziemnych, udzieloną została Publiczności następująca wiadomość: —

„Góra więcey owalna iak okrągła, zwana Kopcem, w środku Wrocimowic położona, uformowaną iest z rozwalin, iak się okazuie, pałacu lub zamku. Budowla ta wytarta iest z pamięci ludzkiej, i niegi miejscowe od roku 1410 naymnieyszey o niey wzmianki nie czynią. Była ona iednak zamieszkaniam dawnych wielkich imion Polaków, mężstwem, cnotą i religią wslawionych. Nie z powodu mokrego lata w roku 1821 (iak Pszczołka ogłasza) oberwał się kawał tej góry, przez co odkryły się podziemne sklepy, bo góra ta od naywiększych nawałnic nigdy nie była uszkodzoną, i nie mogła nią bydź, bo iest murem w około do łokci blisko 4 grubości mającym obwiedziona, ziemią do łokci 4 przysypana, a u dołu do łokci 12. Na niey znajdowały bydłeta i owce swą paszę. W roku dopiero 1822, gdy wymagała potrzeba zabudowań folwarcznych materyałów, kopano tę górę, iako o kilkadziesiąt kroków tylko leżącą, zwa-

szcza, że niekiedy okazywały się tamże małeńkie kawałeczki wapna z piaskiem, lubo powszechne było starych ludzi mniemanie, że dzieci w czasie murowania kościoła spadające z naczyń lub muru szczątki, tamże roznotily, bo nigdy nawet od swych nadziadów nie słyszeli, aby kiedy na tej górze była iakowa budowla; szukano iednak kamienia, zaczęto kopanie od powierzchni na 10 łokci wglądając środkiem. O 12 łokci natrafiono na mur nakształt filaru, wysokości łokci 6, grubości łokci $3\frac{1}{2}$ mający, obok zaś tego muru o łokieć odległości spostrzeżono dwa małe ogniska, na których było węgla i sadzy podostatkiem. Po doniesieniu mi o tem i przekonaniu ocznem, mając w żywey pamięci opis kościoła parafialnego we wsi Pałesznicza, o pół mili odlegley od Wrocimowic, który z domu modlitwy Aryjanów został przeistoczony na nasz kościół, sądziłem z tego powodu, że ten mur był grobem Aryjańskim. Kazałem go rozrzuć, lecz okazał się całkowitym murem z kamienia na wapnie. Posuwając się daley z kopaniem natrafiono na ścianę podobnego muru. Daley okazała się izba między czterema ścianami, i wzięto się do kopania w głąb. Do pięciu łokci samo tylko rumowisko, to iest, kamienie z wapnem wytaczano na wierzch, daley zaś różne gatunki ziemi, czarney, żółtawey, białawey, wiele skorup glinianych, wiele kości z różnych domowych zwierząt i dzikich, wiele różney wielkości gwoździ żelaznych, dwie podkowy całe a trzecia na pół złamana, świderek, topór żelazny od laski, iak dawniey używano, i wiele innych żelastw, które rdza zupełnie zniszczyła, i są bez naymnieyszego użytku. Znaleziono niemniey wiele mass ciał skamieniałych różney wielkości i kolorów, które za uderzeniem żelazem, nieprzyjemny zapach zgnilizny i siarki wydaia. Gdy do 7.

łokci w głąb wykopano, a trudność była wyciągania tego rumowiska do góry, przeto kopano głębiej około murów, dla przekonania się iak daleko idą mury; po odkopaniu dwóch łokci, ieszcze nie okazały się fundamenta. Ta izba obemywie długości łokci 9, szerokości łokci $7\frac{1}{2}$.

Przeniesiono się daley z kopaniem do drugiej izby, tuż przy tey będącey, podobnemi gruzami zawaloney, a po odkryciu trzech ścian wgłębokości do łokci trzech, okazało się ognisko cegłą wysadzone, na tem zaś węgle i popioły. Wierzch nad tem ogniskiem czyli kapa w proch obrócona, czyli była z kamienia lub innego materyału, nie można dociec; przy tem ognisku ziemia była czarna, tak tęga i twarda, iż ją siekierami rabano, na trzy łokci w głąb ciągnąca się, pod tą była ziemia żółta iak rządka, iż biącemu w nią drągiem żalaznym człowiekowi twarz oprysnęła, a daley ieszcze nieco piasku, więcej ziemi białawey i twardey. Mury daley idą w ziemię. Tę drugą izbę nazywam kuchnią, pierwszą zaś składem różnych rzeczy.

Gdy czas żniw zbliżał się, po odkryciu w połowie tey kuchni, przeniesiono się do inney zakłębiny naprzeciw niej leżącej. Tam odkryto podobnie trzy ściany na długość mające więcej trzech łokci, a w głąb cztery. Tu okazał się kominek kątny, kilka kawalków kafi, dwa kawalki drzewa nie ze wszystkim spróchniałego, i podłoga zgniła; kilka sztuk kamienia ciosowego, okładki od scyzoryka kościane, kawalek pieczątki, i tynk seledynowego koloru.

W roku bieżącym, gdy biedny lud z powodu powszechnego nieurodzaju potrzebował zboża na siew i na żywność, aby nie był obciążony długiem, i miał sposobność zarobku do wypłacenia się w zupełności publicznemu Skarbowi z należitości podatkowych, przeto zaraz z wiosny rozpoczęto robotę dalszego odkrywania.

Gdy ta góra, iak się wyżej powiedziało, jest obsypana ziemią z rumowiskiem od samey powierzchni do łokci 4 grubości, a nieco niżej do łokci 12, niepodobna było odrzucać ją w około, dla wynalezienia wchodu w środek tych zabudowań, a koszt niezmierny, i praca wielka wytaczać ziemię do góry. W miejscu więc tem, w któ-

rem naprzód okazały się mury, kazalema ścianę rozrzucić, i właśnie natrafiono na sien, a wybierając zaraz rumowisko od ścian wewnątrz okazało się naprzód po prawey ręce od wchodu okno do piwnicy którego obkład był z kamienia ciosowego w tem musiała być krata żelazna, bo są oznaki dziur. Daley w tym samym boku znalazły się odrzwia z kamienia ciosowego do przysionku pomiędzy kuchnią, którą w roku zeszłym zaczęto odkrywać, i piwnicą, z tego przysionku drzwi do owey kuchni, drugie do piwnicy odrzwia z kamienia ciosowego i schód jeden. Naprzeciw wchodu do tego przysionku drzwi zamurowane na świat. W piwnicy środkiem sklepienie iest zruynowane, a naywięcej na łokci dwa po obu bokach w zupełności iest odkryte; ale przeięte powietrzem, zupełnie spadło, pozostały iednak ślady tego kamiennego sklepienia na ścianach murów. Wyczyszczono tę sien do łokci siedm w głąb; w kąciu znaleziono fairerkę glinianą pełną ziemi, na której arcypiękne szkliwo zielone, lecz gdy ją wyniesiono na wolne powietrze, i ziemię z niej wysypało, na naydrobnieysze kawaleczki rozsypała się. Na pół łokcia głębiej natrafiono na wielkie kamienie nadzwyczaj twarde i suche, tak, iż za każdym uderzeniem kurz wydawały. Nad temi na łokieć wyżej była ziemia czarna, w głąb na dobry rydel tak wilgotna, iż się pod nogami ugięła, iak bagno, nie wydając naymnieyszey zley woni.

Z drugiej strony teyże sieni, to iest, po lewey stronie wchodząc, okazały się odrzwia kamienne do dwóch pokoików, w pierwszym malowane były ściany ciemnoseledynowo, w drugim zaś na takimże dnie kwiaty czerwone. We wszystkich tynk wprawdzie opadł, ale kawalki się poznały. W tych dwóch pokoikach, iako i w sieni, znaleziono wiele żelastwardzą przeiętego, między którym są celnieysze: hak wielki żelazny w olów osadzony, inny pomnieyszy, kawalek szyny z koła z szynalami długiem na cali pięć, zgrzebło odmienne od terażnieyszych, kawalek znaczny pałsza, kilka kawalków pochew, kłótko, przemian, lecz drzewo zgniłe i opadłe, klucz mały zupełnie ordzewiał, nóż stółowy, wiele kamienia ciosowego odrzwów lub okien,

kilka sztuk kolumn i innych ozdób porządku Korynckiego. Wszystkie sztukikamienia ciosowego są złożone w spokojnym miejscu, które każdy i w każdym czasie wygodnie może widzieć. Wszystko co tylko podług maie godnem bydź się zdawało uwagi, iako to: petryfikacyie różnych ciał, kości, nie z samych tylko świń, iak Pszczółka ogłasza, ale i z innych dzikich zwierząt, tem szczególniejsze, iż się w nich znajdują kulę podługowate olowiane, nieokragłe małe, iak teraz używają, wszelkie gatunki ziem, dwa maleńkie pieniążki, na jednym z których z iedney strony iest orzeł Polski, dwa wielkie trzonowe zęby, zdaią się bydź z iakiegoś szczególnego zwierza, a nie końskiego, iak niektórzy mniemają; lepek z małego ptaszka z dziobkiem, skórkę z cytryny, mającay kolor właściwy, skórę z kością zwierzechnią żaby z pskiem, maleńką szczękę z zębami z maleńkiego zwierza. i tym podobnych wielzinnnych ciekawości, zachowałem w moim zamieszkanu, stosownie do zalecenia Kommissyi Woiewództwa Krakowskiego na mocy najwyższego rozkazu Kommissyi Rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi.

Otóż iest wyjaśniony przypadek odkrycia podziemnych budowli, nie pochodzący z mokrego lata w roku 1821, iak mówi Pszczółka, a co mocno nas wszystkich zadziwiło. Góra ta stojąc w otwartem miejscu, dla każdego iest przystępna. Zbiegają się wszelkie klasy ludu; wiele dostojnych obywateli i obywateli, o kilka mil umyślnie do widzenia zjeżdżają się, a kilkunastu ludzie dziennie, gdy powietrze i czas gospodarski pozwolą, około tey roboty pracuje.

Jest to drugie Pompeium w Królestwie naszym Polskiem, obeymujące wspaniałe i kosztowne pomieszkanie wielkich Mężów, zbarzone ręką ludzką zapewne w czasie wojer, niewiadomo iednak w którym roku.— Chociaż bez funduszu Pleban, iednak miejscowy i posiadacz dożywni tey wioski, miłośnik starożytności, w roku zeszłym przez dwa miesiące, w bieżącym podobnie przez dwa i dni 20 starał się odkryć w tych rozwalinach podziemnych: 1. Izbę, do której drzwi zamurowane, a dla słabego muru w ścianie nie mogły bydź odbitemi, nazwaną składem; 2. kuchnią; 3. przysionek pomie-

dzy kuchnią i piwnicą; 4. piwnicę; 5. pokój malowany seledynowo; 6. pokój na podobnem dnie w kwiaty czerwone; 7. pokój, w którym kominek kątny; 8. sien.— Te wprowadzie trzy pokoie nie są zupełnie z gruzów wyczyszczone, i nie mogą bydź teraz, dla pilnych prac gospodarskich i zbliżających się żniw. Odkrycia te zabudowań zdaią się bydź pierwszym piętrem dolnem, gdyż sien zdaie się bydź brukowaną, a piwnica o siedm łokci idzie niżej.

Miejscowość nie zatrzymała wiadomości nazwisk tych zabudowań, czy były zamkiem lub pałacem, a nawet nie masz o tem wiadomości w księgach kościelnych. Od roku 1410 przemawiają też księgi, iż Marcin czyli Martialis Wrocimowski, herbu Półkozic, dziedzic tey wsi, waleczny rycerz, zgromiwszy Krzyżaków, za powrotem powyranej, pierwszy wystawił kościół pod imieniem S. Jędrzeia. W roku 1440 Mikołaj Wielogłowski, herbu Stary Koń, był dziedzicem teyże wsi. To samo Jan Długosz, dzieiopis Polski, o tych dwóch dziedzicach pod temiż samemi latami poświadcza. Dom ten Wielogłowskich zaszczytny w cnoty, niezachwiany w religii, dotąd z chlubą w kraju exystuje. W roku 1529 Jakób Wielogłowski był Plebanem tey parafii obszerney i rozlegley. W roku 1593 Mikołaj Koryciński odstąpił tey wsi z częścią w Raclawicach na fundusz Plebanów Wrocimowskich z grona Zgromadzenia JXX. Kanońków Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego wybranych, i przez toż prezentowanych. Lecz ta część w Raclawicach iaż dawno odpadła, i sama wieś Wrocimowice nie iest w tey obszerności, iak była w roku 1410, 1440, a nawet i później.

Dań w Wrocimowicach d. 22 Lipca 1823.

X. Ierzykowski
Pleban Wrocimowski.